

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłacają się 40 h.

na prowincyi:

roczn. 26 k. 40 h. 12-krotka wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych krajach 6 „

Każda emisa adreśu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miej-
scę 20 h., nadesłane wiersz gar-
mondem 30 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołn.
We Lwowie 4 h. 6 h.
na prowincyi 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 16 sierpnia.

Minister hr. Goluchowski w Ischlu.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych, hr. Goluchowski, udał się wczoraj przed południem do Ischl.

Jubileusz gen. inspektora armii Waldstädtena.

Wiedeń. Generalny inspektor armii, generał proni Waldstädten, otrzymał z okazji 50-letniego jubileuszu wojskowego, oprócz łaskawego pisma z życzeniami od monarchy, wizerunek cesarza z własnoręcznym podpisem monarchy oraz odznakę wojskową, oprawną w złoto za 50-letnią służbę wojskową. Cesarz niemiecki, dalej wszyscy prawie arcyksiężęta, minister wojny i najwyżsi dostojnicy wojskowi nadesłali życzenia drogą telegraficzną. Arcyks. Leopold Ferdynand przybył osobiście z deputacją, która złożyła życzenia w imieniu pułku, noszącego imię jubilata.

Dolno-austriacki Związek młynarski.

Wiedeń. W obecności przedstawicieli różnych ministerstw, Izby handlowo-przemysłowej, oraz Stowarzyszeń rolniczych odbyło się wczoraj walne zebranie dolno-austriackiego Związku młynarskiego. Przyjęto na niem rezolucye na rzecz utrzymania nadal zniesienia obrotu mlewem, oraz na rzecz jak najściślejszego zakazu terminowego handlu sposobem giełdowym produktami rolniczymi, a w końcu rezolucyę przeciw uwolnieniu od podatku w Austrii wyrobów młynów węgierskich.

Z kongresu biologicznego.

Berlin. Na posiedzeniu kongresu biologicznego miał dziś prof. Schenk z Wiednia wykład o „oznaczaniu płci u ludzi“. Temat ten wywołał ożywioną dyskusyę. Prof. Schenk oświadczył, że, aby przyjsć do ostatecznych rezultatów, koniecznym jest studyowanie i badanie stosunków biologicznych rodzin, oraz prosił mówców o nadsyłanie mu rezultatów takich badań, za co im będzie bardzo wdzięcznym.

Bill o tytule króla angielskiego.

Londyn. Izba gmin przyjęła w trzecim czytaniu, 133 głosami przeciw 53, bill o tytule króla angielskiego.

Aresztowanie anarchisty.

Trayes (we Francyi). Wczoraj wieczorem aresztowano anarchistę, nazwiskiem Lambin, który był współlokatorem Franqueta, uwięzionego onegdaj jako domniemanego sprawcę zamachu w kościele St. Nizier.

Sytuacja w Chinach.

Pekin. Biuro Reutersa donosi, że podpisanie protokołów pokojowych znowu odłożono, z powodu wyłonienia się jakiejś różnicy zdań co do uregulowania rzeki Hwungrin koło Szangaju dla celów żeglugi. Sądzą, że zwłoka ta w podpisaniu protokołów nie potrwa długo.

Sytuacja w południowej Afryce.

Londyn. Standard donosi z Pretoryi 12 bm.: W tutejszych dobrze poinformowanych kołach powątpiewają, aby znana proklamacya lorda Kitchenera miała być uwięzioną jakimś rezultatem. Nie jest prawdopodobnem, aby dowódcy Boerów chcieli być uważani przez swoich ziomków za zdrajców. Z pewnością ani Szalko-Burgher, ani Botha ani inni wybitniejsi dowódcy Boerów nie ulegną się gróźb proklamacyi.

Londyn. W Izbie gmin oświadczył Chamberlain na zapytanie Harcourta, odnoszące się do wojny w połudn. Afryce, że do tego, co już poprzednio powiedział, nie ma do dodania. Wiadomość o powrocie Kitchenera jest z gruntu bezzasadną. 35.000 Boerów bądź wzięto do niewoli, bądź oni sami się poddali. Mowca zaprzecza, jakoby proklamacya Boerów powoływała się na prawa strony walczącej.

W dalszym ciągu oświadczył mowca, iż rząd w chwili, gdy wojna ma się ku końcowi, ma prawo każdego, kogo tylko zechce, obłożyć banicją.

Middelburg. Pułkownik Gorrington stoczył przedwczoraj z oddziałem wojska, dowodzonego przez Erazma Pypor-Cacheta a stojącego pod naczelnem dowództwem Kreutzingera krwawą utarczkę w pobliżu Steynsburga, w której Erazm Cachet odniósł

śmiertelną ranę a wielu Boerów dostało się do niewoli.

Jubileusz min. Fejervary'ego.

Budapeszt. Jubileusz służbowy ministra honwedów bar. Fejervary'ego obchodzono jak najuroczyściej. W pałacu ministerstwa honwedów zjawiała się wczoraj przed południem deputacya honwedów i żandarmeryi, podlegającej temuż ministrowi pod przewodnictwem arcyks. Józefa, który w mowie, nacechowanej niezwykle serdecznością, podniósł niepospolite zasługi i przymioty wojskowe jubilata, poczem wręczył mu wspaniałą szablę honorową, wyrażając zarazem życzenie, aby jubilat żył jeszcze jak najdłużej. (Entuzjastyczne okrzyki: *Eljen!*)

Minister Fejervary podziękował arcyksięciu za łaskawe i życziwe słowa i powiedział, że jeżeli instytucya honwedów osiągnęła znakomite rezultaty, nie jest to zasługą poszczególnego człowieka, lecz rezultatem wspólnego działania wszystkich. Nie należy jednak zadowalać się tem, co dotychczas zdziałano, lecz pracować nadal bez wytchnienia i z zapalem, aby w przyszłości także zasłużyć na zaufanie monarchy i ojczyzny.

W dalszym ciągu podziękował minister za wspaniałą szablę honorową i powiedział, że w razie, gdyby — od czego niech nas Bóg ochrania — monarcha miał powołać naród węgierski i honwedów pod broń, wnuk mowcy, lub jeden z jego potomków, dzierżyć będzie tę szablę na sławę i cześć króla i ojczyzny. Minister zakończył okrzykiem na cześć króla i arcyks. Józefa, a okrzyk ten powtórzyli zebrani z ogromnym zapalem.

Następnie przybyła deputacya wspólnej armii pod przewodnictwem komendanta korpusu, generała kawalerii ks. Lobkowitza, który wymownymi słowy sławił zasługi jubilata. Minister dziękował za złożenie mu życzeń ze strony wspólnej armii, z którą związany jest nierozdzielalnym węzłem i wskazał na to, że armię tę i armię honwedów ożywia jeden i ten sam duch. Minister wyraził przekonanie, że w chwili niebezpieczeństwa obie te armie walczyć będą z sobą ramię przy ramieniu.

Z kolei przybyło prezydium parlamentu, liberalni członkowie komisji wojskowej, deputacye Budapesztu oraz tych miast, których jubilat jest obywatelem honorowym, w końcu deputacya pułku, którego generał Fejervary jest właścicielem. Wieczorem odbyło się w salonach pałacu ministerstwa honwedów wspaniałe przyjęcie, w którym wziął także udział arcyks. Józef.

Pogrzeb Crispiego.

Palermo. Pogrzeb Crispiego przybrał charakter wspaniałej manifestacyi narodowej. Z honorami wojskowymi złożono trumnę ze zwłokami na wieczny spoczynek w podziemiach kościoła Alberto de le Povere. Z balkonów i z okien rzucano kwiaty na karawan, wiozący trumnę. W uroczystości pogrzebowej wzięły udział niezliczone tłumy ludności. W pochodzie pogrzebowym znajdowali się zastępy cesarza niemieckiego i króla włoskiego, ministrowie, członkowie senatu, Izby deputowanych i niezliczone deputacye różnych stowarzyszeń.

Niemcy w Czechach.

Praga. Komisya wykonawcza niemiecko-postępowych postów Sejmu czeskiego, uchwaliła wziąć tem energiczniejszy udział w sejmowym ruchu wyborczym, ile, że wydane ze strony wszechniemców hasło, żądające porzucenia planu administracyjnego podziału Czech, a torowania natomiast przez germanizowanie większości ludu czeskiego dróg do połączenia z cesarstwem niemieckiem — nietylko okazuje się praktycznie niemożliwym do przeprowadzenia, lecz może sprawie niemieckiej zarówno w kraju, jak też i w całym państwie poważnie zagrozić.

Komisyja wykonawcza jest tego przekonania, że polepszenie położenia Niemców w Czechach da się tylko osiągnąć przez jak najdalej idący rozdział i samorząd. Dotychczas można uważać 25 kandydatur, jako stanowczo postawione. Co do innych okręgów wyborczych uchwalono prowadzić dalej rokowania. W końcu komisya wykonawcza stwierdziła, że widoki wyborcze nie są bynajmniej tak niepomyślne, jak to przedstawiono w dniach ostatnich.

Obłąkanie deputowanego.

Budapeszt. Dzienniki tutejsze donoszą, że deputowany hr. Mikołaj Zay został oddany do domu obłąkanych.

Ukaranie teściowej.

Szemere (Węgry). Mieszczanin tutejszy, Emeryk Hajolu, pokłóciwszy się z teściową przyszył jej drutem górną wargę do dolnej, poczem sam udał się na posterunek żandarmeryi i prosił o pomoc dla swej teściowej.

Morawska Ostrawa. Doniesienia dzienników o rzekomo masowych oddaleniach robotników z fabryki w Witkowicach nie są zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Takich oddalań ani nie było, ani nie są zamierzone. Tylko wskutek zmniejszenia ruchu interesów, ograniczono w niektórych oddziałach pracę do 5 dni w tygodniu.

Wiedeń. Wczoraj jako w dniu urodzin króla serbskiego odbyło się w kaplicy poselstwa serbskiego uroczyste nabożeństwo w obecności personalu poselstwa.

Sofia. Z okazji rocznicy wstąpienia na tron ks. Ferdynanda odprawionem zostało wczoraj w katedrze uroczyste nabożeństwo w obecności ministrów, ciała dyplomatycznego i różnych dostojników.

Petersburg. Z okazji rocznicy urodzin króla serbskiego, odbyło się w kaplicy poselstwa serbskiego uroczyste nabożeństwo w obecności przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych i personalu poselstwa.

Londyn. Times donosi, że niemiecki następca tronu przybędzie jutro rano do Londynu.

Manila. Pułkownik Grant wziął do niewoli dowódcę powstańców pułkownika Carbrerę.

† Nils Adolf Erik baron Nordenskjöld.

W Sztokholmie zmarł 13 bm. słynny badacz stron podbiegunowych baron Nordenskjöld. Dla wszystkich narodów, które oceniają ważność naukowych badań naszej ziemi, był Nordenskjöld bohaterem. W walce z przyrodą o tajemnice, których poznanie dla rodu ludzkiego tak pożyteczne, nie dużo w ostatnich czasach pracowników równie dzielnych i równie szczęśliwych, jakim był zmarły. Nansen, śmiercią płacący za genialny plan Andrée i Nordenskjöld, to trójka najznamienitszych z tych, którzy z tysiąca zagadek psychicznych i realnych, nęcących mózgi uczonych, chcieli rozjaśnić tajemnice, skrywane w martwocie lodowej stref podbiegunowych.

Nordenskjöld urodził się 18 października 1832 w Helsingfors. Skończywszy szkoły średnie, studiował geologię, której gruntowna znajomość była mu bardzo pomocną w jego późniejszych badaniach. Pierwsze swe podróże przedsięwziął zmarły w latach 1858, 1861, 1864 i 1868. W pierwszych dwóch podróżach był Torell, w następnych Nordenskjöld. Podróż te miały na celu zbadanie Spitzbergu, a w ostatniej z nich dotarł on aż do 81° 42' północnej szerokości, więc do punktu, w którym przed nim jeszcze noga ludzka nie stanęła.

W r. 1870 przedsięwziął Nordenskjöld pierwszą swą wyprawę do zachodniego wybrzeża Grenlandyi i był pierwszym, który od wybrzeża wkroczył 45 kilometrów w głąb kraju. W podróży tej odkrył on też największe ze znanych dotąd meteorytów, a mianowicie na południowej stronie wyspy Disko. Meteoryty te ważą według jego obliczenia 90, 200 i 500 cent. Wyprawę tę opisał Nordenskjöld bardzo szczegółowo, a wskazówki praktyczne, jakie się w tej pracy znajdują, są bardzo cenne. Szóstą swą podróż ku lodowym krainom rozpoczął dzielny podróżnik od Tromseo, w połowie czerwca 1872 r. Wyprawę tę przerwał Nordenskjöld w zatoce Mossel na Spitzbergu (79° 51' północnej szerokości i 16° 7' wschodniej długości od Greenwich), gdzie przeziwował, poczem na wiosnę 1873 r. wyruszył na saniach dalej ku północy, na Siedm Wysp, a stamtąd z powrotem do zimowej stacyi. W r. 1875 przepłynął Nordenskjöld Karyjskie morze, a w r. 1876 tę samą podróż powtórzył, aby uzupełnić swe badania.

Jedną z najodważniejszych jego wypraw była podróż, przedsięwzięta w r. 1878 na statku „Vega“. Podróż ta zaczęła się od Goeteborg w początkach lipca, w początkach września 1879 r. przybiła „Vega“ do brzegów Japonii, a stamtąd przez kanał Sueski z powrotem do Europy. Śmiała ta i bogata w naukowe rezultaty podróż zrobiła wielkie wrażenie w świecie uczonych, a król szwedzki, Oskar, w nagrodę zasług „zwycięzcy polarnego morza“ nadał Nordenskjöldowi tytuł barona. Koszta tej wyprawy, prócz króla Oskara, który ją subwencyono-

wał, pokryli: kupiec Oskar Dichson i właściciel kopalni w północnej Rosji A. Sibirakow. W podróży prócz Nordenskjölda brali udział: porucznicy Pa-laader i Brusewitz, profesor botaniki Kjellman, zoolog Sturberg i lekarz Almquist. Podróż była bardzo niebezpieczna; zwłaszcza groźnym było uwięzienie okrętu wśród lodów, które zaczęło się z końcem września 1878 r., a skończyło dopiero 18 lipca następnego roku. Miejsce, w którym okręt przymarzał, znajdowało się przy 67° 5' północnej szerokości, a 173° 23' zachodniej długości od Greenwich, w północno-zachodniej stronie od cieśniny Beringa. Podróż tę opisał Nordenskjöld również bardzo interesująco i żywo, a tłumaczenie tego opisu ukazało się prawie we wszystkich językach.

Podróżą tą na „Vedze” problemat przejazdu przez morze polarne ku Japonii był dodatnio rozwiązany i dlatego to najświetniejsza i sławy godna wyprawa Nordenskjölda.

W historii pracy dla ludzkiej wiedzy nazwisko dzielnego podróżnika będzie zawsze z uznaniem wspominane.

Zakupno zboża dla wojska od Kółek rolniczych

Intendantury wojskowe otrzymały w bieżącym roku polecenie z ministerstwa wojny, aby uskuteczniały zakupna zboża, potrzebnego do magazynów, nie u handlarzy i dostawców, lecz wprost od producentów i to w pierwszym rzędzie u właścicieli mniejszych i średnich posiadłości.

Zapotrzebowanie wynosić będzie dla magazynów:

we Lwowie	2.500 ct. m. żyta i 3.000 ct. m. owsa
w Brzeżanach	125 „ „ „ i 500 „ „ „
w Kamionce	100 „ „ „ i 600 „ „ „
w Mostach Wiel.	200 „ „ „ i 500 „ „ „
w Żółkwi	200 „ „ „ i 1.000 „ „ „

Sprzedaż do magazynów można przeprowadzić w dwojaki sposób. Gdy Kółko rolnicze lub spółka kilku gospodarzy oferuje wagon lub powyżej wagon, wtedy w imieniu Kółka lub spółki przedkłada się w magazynach próbkę dwukilogramową, zgodną zupełnie z towarem, na podstawie której zawartą zostaje umowa. Po zawarciu umowy dostawa nastąpić musi najdalej w dni sześć. Zapłata następuje zaraz po dostawie za kwitem ostemplowanym, wystawionym przez sprzedającego.

Próbki wnoszą można poczynając od 1 września b. r. tak pocztą, jakoteż osobiście we wszystkich wymienionych miejscowościach. To ostatnie jest lepsze, gdyż od razu może być zawarta umowa co do sprzedaży.

Zboże musi być dostawione albo wprost do magazynów, albo też franco odpowiednie stacye, to jest Lwów, Żółkiew, Potutury.

Jeżeli oferuje się na sprzedaż zboże poniżej 100 ct. metr., to gospodarz może je przywieźć zamiast na targ wprost do intendantury we Lwowie (ulica Janowska l. 3) i tam może przeprowadzić sprzedaż, jeżeli zboże odpowiadać będzie wymaganiom warunkom.

Zakupna takie będą się odbywały jednakowoż tylko dwa razy w tygodniu i to każdego wtorku i piątku przed południem, od 1 września poczynając. Sprzedający, jeżeli nie jest dotąd osobiście znanym w intendanturze, musi koniecznie posiadać poświadczenie zarządu Kółka rolniczego, podpisane przez przewodniczącego i sekretarza, że jest członkiem stowarzyszenia i że zboże pochodzi z jego własnego pola. Obszar pola powinien być podany na poświadczeniu, aby była pewność, że sprzedaje tylko własny produkt.

Jeżeli Kółko rolnicze podejmuje się zbiorowej dostawy od kilkunastu gospodarzy, albo jeżeli Kółko rolnicze poleciło komuś przeprowadzenie wspólnego zakupna i sprzedaży, w takim razie należy podać nazwiska gospodarzy, od których zakupiono, oraz obszar posiadanych przez nich gruntów.

Po raz pierwszy intendantura wojskowa ma wejść wprost w styczność z małorolnymi gospodarzami.

Niemiecka taryfa celna i prasa rosyjska.

Dzienniki rosyjskie nie przestają się zajmować ogłoszonym niedawno projektem niemieckiej taryfy celnej. Organ ministerstwa skarbu *Torg.-Prom. Gaz.* poświęca projektowi następujące uwagi.

„Wszystko, co jeszcze uważane było przez wszystkich, z wyjątkiem agraryuszów i konserwatystów, do niedawna za niemożliwe, okazało się gorzkim faktem, z którym należy się liczyć bardzo poważnie. Wszelkie przypuszczenia, że kanclerz państwa i ministrowie nie mogą i nie uwzględnią żądań jednej tylko partii, choćby najsilniejszej ze względu na liczbę głosów w parlamencie; i nie pójda wbrew słusznym wymaganiom licznej klasy robotniczej i tak już ubogiej, jakoteż włościan — okazały się mocno optymistycznymi.

„Zwyczajami w walce dotychczas są agraryusze; nie tylko dopięli tego, czego chcieli, ale nawet jeszcze więcej: udało się im skłonić na swoją stronę rząd i ministrów, nawet tych z nich, którzy jeszcze przed kilku miesiącami sami powstawali przeciwko podniesieniu ceł, a teraz, przy wszelkiej nadarzonej sposobności, bądź to w parlamencie, na

ogólnych zebraniach, obiadach, starają się dowieść całej dogodności dla Niemiec podniesienia ceł i od dowożonych z zagranicy produktów rolnych.

„Moller, nowy minister handlu, jeszcze do niedawna przeciwnik polityki protekcyjnej względem produktów gospodarstwa wiejskiego na wydany dla niego przez kupiectwo królewskie obiedzie, wygłosił charakterystyczną dla ministra handlu mowę, w której, między innymi, poruszył sprawę i najbliższych traktatów handlowych — traktatów, od których zależy przyszłość portów Królewca i Gdańska, oświadczywszy otwarcie, ku wielkiemu zdziwieniu obecnych, że rolnicy niemieccy, agraryusze, potrzebują bardziej od innych warstw ludności pomocy, która głównie powinna polegać na korzystniejszej sprzedaży, aniżeli obecnie, wyrabianych przez nich produktów, a jedynym wyjściem z takiego położenia krytycznego może być tylko znaczne polepszenie cen zboża, co jednak może być tylko następstwem ograniczenia dowozu ziarna zagranicznego. Ze zdaniem tem, jeżeli nie teraz, to w przyszłości, według jego przekonania, zgodzą się i dzisiejsi przeciwnicy ceł wysokich.

On, minister, prosi i kupiectwo o zaufanie w zupełności rządowi i nie utrudnianie i tak już ciężkiej działalności jego w sprawie celnej, gdyż potrzeby całej ludności, dzięki zebranemu znacznemu materjałowi — dotychczas rozstrzygnięto przeszło 2.050 próśb — (byłoby bardzo pożądaną wiedzieć, od kogo mianowicie nadeszła większa część próśb) są mu doskonale znane.

„A zatem, jak widzimy, trzeba się liczyć z dążeniami rządu i ministrów do poparcia za jakąkolwiek cenę agraryuszów“.

Tygodnik petersburski *Promyslyennyj Mir* w tejże sprawie pisze, co następuje:

„Ogłoszony w Niemczech projekt ceł wywołał ogromne zdziwienie nie tylko w jednej Rosji. Gdyby projekt w tej postaci, w jakiej został ogłoszony, miał się stać prawem, byłoby to równoznaczne wypowiedzeniu wojny celnej nie tylko Rosji i Stanom Zjednoczonym, ale i obu mocarstwom trójprzymierza, Austro-Węgrom i Włochom.

„Trudno przypuścić, aby Niemcy teraz właśnie, wobec ogromnego zawiakłania i nieokreślonego stanu ich stosunków politycznych, oraz potrzeby ogromnego targu dla zbytu swych produktów, stanowczo odważyły się na taką politykę handlową. Nie ulega wątpliwości, że nowa taryfa niemiecka mogłaby przynieść wielką szkodę Rosji, lecz wysokie cło od dowożonego zboża, bez względu na to, skąd je dowożą, może tylko nieznacznie zmniejszyć jego dowóz do Niemiec i większą część kontrybucji celnej będzie musiał zapłacić konsument niemiecki, którego siła płatnicza nie jest chyba bezgraniczną.

„Być może, że nowy projekt niemiecki i „przymusowy” sposób jego ogłoszenia są tylko manewrem dyplomatycznym dla przyciągnięcia serc agraryuszów, których przychylność jest szczególnie potrzebną rządowi niemieckiemu do pomyślnego ukończenia najbliższej kampanii parlamentarnej.

„Zmienić odpowiednio projekt nie będzie zapóźno i w przyszłości, kiedy okaże się on nieprzewidywaną przeszkodą dla odnowienia traktatów handlowych. Przypuszczać należy, że w parlamencie przedewszystkiem przejdzie projekt budowy kanału, a potem dopiero zaczną się rozprawy o taryfie celnej.

„Lecz polityka wewnętrzna rządu niemieckiego w walce z pojedynczymi partiami nas w gruncie rzeczy mało obchodzi, wobec jednak ogłoszenia groźnego projektu celnego, powinniśmy czuwać i poważnie się przygotowywać na wszelkie wypadki, pamiętając, że strzeżonego Pan Bóg strzeże.

„Nie wątpimy o tem, że nasze ministerstwo skarbu uważnie śledzi stan rzeczy i okaże się przygotowanym nawet do wojny celnej z Niemcami, gdyby ona powstała, przytem wszystkim jednak rzeczą jest niezbędną, aby na taki wypadek było przygotowane i całe społeczeństwo rosyjskie, aby rolnik rosyjski miał pewność, że nie powinien się lękać pogroźek ze strony zagranicznych spożywców jego produktów. Takie sprawy, które poruszają interesy każdego rolnika rosyjskiego i dotyczą głównego produktu naszego wywozu, nie mogą być w sposób zadowalający rozstrzygane tylko na drodze kancelaryjnej.

Trzeba koniecznie, aby i bardziej zainteresowane warstwy społeczeństwa same poważnie zajęły się wyszukaniem środków dla zabezpieczenia się od następstw możliwych zmian w naszych stosunkach handlowych i aby zawczasu były powiadomione o zarządzeniach naszego ministerstwa skarbu. Choćby wojna celna była jaknajbardziej rujnąjącą dla Niemiec, w każdym razie i nam nie przyniosłaby nic dobrego, gdyż zboże trzeba było sprzedawać po znacznie niższej, a narzędzia produkcji nabywać po znacznie podwyższonej cenie“.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Kapelusz słomkowy” komedia w 5 aktach Labiche i Delacour.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +14° R.

Telefoniczne połączenie z Wiedniem od wczoraj przerwane.

Zasłużony obywatel. Onegdaj o godzinie 3 popołudniu na głównym dworcu we Lwowie znajdował się chłop stary, ubrany w sierak długi, z siwą brodą, mniej więcej lat 75—80 mający. Chłop ten widząc pewnego pana, siedzącego na ławce z księdzem, przystępuje do nich, a pozdrowiwszy „Sława Jesu Chrystu” wyjął z zanadru papier, dając do przeczytania. Papier ten był to arkusz zapisany, a zaczynał się od słów:

„An wohlthätige Herrn!

Das unterzeichnete gr. kat. Pfarramt in Ponikwa stellt den Onufry Ostapczuk. gewesenen Ortsrichter zu Ponikwa ein Armuthszeugniss aus, da er durch verschiedene Unglücksfälle, wie Hagelschlag und Feuerbrunst der Gebäude sein ganzes Vermögen verloren hat und dadurch in ein grosses Unglück geraten ist.

Derselbe hat dem Staate Österreichs im Jahre 1846, 1848 u. 1863 als Ortsrichter grosse Dienste geleistet“.

Pieczęć parafialna Ponikwy i ksiądz po rusku podpisywa: imię i nazwisko.

Na drugiej stronie arkusza było napisane: *Das römisch kat. Pfarramt bestätigt die oben erwähnten Verdienste des Petenten.*

Pieczęć urzędu parafialnego rz. kat. i podpis nieczytelny ks. N. N., Pfarrer.

Przeczytawszy takie horrendum w obecności ks. Jaźwina i kilku przypadkowo przysłuchujących się, na głos, zapytano tego starego chłopca, kto mu wystawił to świadectwo. Odpowiedział szczerze księża jemu to pismo napisały i pieczętki dały.

Zapewne „das roemisch kat. Pfarramt“ w Ponikwie koło Brodów wyjaśni bliżej historię tego niemieckiego świadectwa dla „zasłużonego“ obywatela w 1846, 1848 i 1863, które nie potrzebuje komentarza. Na razie chcemy przypuszczać, że tu zaszło jakieś nadużycie — podpisu i pieczęci.

Niewybredny. Mikołaj Szkolnik, woźny dyrekcyi domen i lasów, doniósł przed kilku dniami policyi, że skradziono mu z szuflady biurka 140 kor. Agent Finkelstein wyszedł wczoraj, że sprawcą tej kradzieży jest Jan Kocuja, dozorca dyrekcyi domen i lasów, zamieszkały w ul. Kościelnej l. 30. Ze skradzionych pieniędzy pozostało Kocuji jeszcze 100 k. Nadto przy rewizji mieszkania znaleziono u niego 5 surdutów, 23 ręczników, kałamarz brązowy, skradziony jednemu z radców, ręczki, pióra, papieru pod dostatkiem, a nawet latarnię miejską, którą uprzątnął z podwórza dyrekcyi domen i lasów. Przysługującego się do kradzieży pieniędzy Kocuję oddano do aresztów.

Podrzutek. Ozyasz Taller, handlarz żelazem, zamieszkały przy ul. Szpitalnej l. 36, doniósł policyi, że onegdaj przyszedł do niego jakiś ubogi ubrany człowiek, prosząc o nocleg. Taller ulitował się nad nim i przeczekał mu komórkę na sypialnię. Jakież było zdziwienie Tallera, gdy rano zamiast dorosłego mężczyzny, znalazł w komórcie 1½ roczne dziecko płci męskiej. Dziecko oddano do komisaryatu dzielnicy III, zaś kapral policyi Jastrzębski wy badał, że jest ono własnością Józefa Miazgi, zarobnika, zamieszkałego przy ul. Furmańskiej l. 15.

Jubileusz pułku ułanów. Dnia 10 b. m. obchodził w Gródku stacyonowany 3 pułk ułanów im. arcyks. Karola, solennie 100-ą rocznicę swego założenia. W roku 1801 został hr. Mier od ówczesnego panującego cesarza Franciszka I. dekretem upoważniony do założenia nowego pułku ułanów, z młodzieży galicyjskiej polskiego pochodzenia. W marcu tego samego roku został ten pułk utworzony i otrzymał jako stacye Gródek i okolice. Pierwszym komendantem był pułkownik Berrina. Od tego czasu brał pułk 3 ułanów udział we wszystkich kampaniach austriackich i walczył w 36 większych i mniejszych walkach i potyczkach, zawsze z męstwem i walecznością.

Obchód jubileuszowy zaczął się już 9 sierpnia. Wszystkich zaproszeń było około 150. O godz. 8-mej wieczór podano w oficerskim kasynie kolację, a równocześnie odbył się pochód muzyki wojskowej 89 p. p. umyślnie na ten cel sprowadzonej, w otoczeniu pochodni i lampionów. W mieście było wiele domów udekorowanych.

Uroczystości trwały od 9 do 12 sierpnia. Liczna generalicya z głównym dowodzącym m. p. Galgotszym na czele. Defilady, uczty, wyścigi konne wypełniały program.

Arcyks. Fryderyk, jako wnuk arcyks. Karola, przysłał dar dla pułku. Jest to prawie pół metra wysoka figura arcyks. Karola na koniu, na marmurowym piedestale, figura cała i ornamentyka z szlachetnego srebra.

Dawni oficerowie pułku, którzy w r. 1866 odbywali kampanię prusko-austriacką, wręczyli srebrną figurę, wyobrażającą ówczesnego ułana w pełnym rynsztunku na koniu.

Wyścigi odbyły się na polach koło Kamienobrodu przy bardzo licznej współudziale publiczności ze Lwowa, Gródka i Lublina.

Dnia 11 b. m. odbył się festyn dla żołnierzy, a wieczorem znowu w kasynie oficerskim wieczór, na który panie zaproszono. Bawiono się wesoło i tańczono prawie do rana.

Dnia 12 b. m. zaprosili oficerowie wszystkich podoficerów na obiad i równocześnie rozdał komendant pułku między podoficerów 100 dukatów, dar hr. Waldsteina, który w roku 1866 pułkiem dowodził.

Herbata w Ameryce. Londyńskie biuro rolnicze otrzymało wiadomość, że próby uprawy herbaty w Ameryce udały się doskonale i że po pewnym czasie Stany Zjednoczone będą mogły produkować tyle herbaty, ile im potrzeba do własnego użytku.

Konie w kapeluszach. Paryskie Tow. opieki nad zwierzętami rozdało stangretom 3.000 kapeluszy słomianych w celu ochrony mózgów i karków końskich od porażenia słonecznego. Towarzystwo niesienia pomocy zwierzętom protestuje przeciwko temu, chcąc wprowadzić jako środki ochronne parasolkę, podobnie, jak to jest w używaniu w Londynie.

Wartość duńskiej chłopki. Pewien chłop duński zabezpieczył swój dom od ognia na 10.000 k., aczkolwiek chałupa była warta zaledwie połowę tej sumy. Niedawno temu pożar zniszczył całe domostwo i chłop zażądał wypłaty ubezpieczonej sumy. Odnosne towarzystwo asekuracyjne nie chciało się tak łatwo na to zgodzić i oświadczyło, że gotowe jest wybudować mu większy i piękniejszy dom za 6000 kor. Chłop zgodził się wreszcie na przyjęcie tej sumy. W kilka tygodni potem przyszedł ten sam agent, który wziął ubezpieczenie od ognia i chciał ubezpieczyć żonę chłopca na życie.

— Gdy pan naprzykład ubezpieczysz swoją żonę na 10.000 koron — mówił — to w razie jej śmierci otrzymasz pan całą sumę.

— Nie — odparł chłop — doświadczenie nauczyło mnie już rozumu. Gdybym zabezpieczył życie mojej żony, a ona mi istotnie umarła, to i tak nie wypłacilibyście mi ubezpieczonej sumy. Powiedzieli-byscie: nie była warta dziesięciu tysięcy, lecz tylko tysiąc, a za tę sumę możemy panu dostarczyć inną żonę, ładniejszą i lepszą.

Rzekł i kazał się agentowi czempredzej wynosić za drzwi.

Ruch kobiecy w Chinach. W Chinach widocznie wyjrzało jednak trochę po za słynny mur chiński. Kobiety zaczynają już naśladować swoje europejskie siostry, emancypują się i kto wie, czy ich nie przesięgają. Jeżdżą na bicyklach i noszą „bloomery“, szerokie spodeńki, tak wzgardzone u ludów europejskich.

Ostatnio podjęły walkę przeciwko modzie, a głównym celem ich pocisków nie jest ani pancerz stalowy, gorset, ani też tren u sukni. Starają się wykończyć daleko gorsze i dokuczliwsze zło, a mianowicie zniekształcanie nóg. Nie chcą dłużej znosić, aby dzieciom krępowało nogi i zniekształcano je.

Współczesne kobiety chińskie z wyższych stanów zaczynają przyświecać dobrym przykładem. Noszą europejskie trzewiczki z niskimi obcasami, pozbyły się już wełnianych kamasy i noszą pończoszki wełniane, pudrują sobie twarz, włosy i ręce.

Wszystkie te zdobycze nie wzbudzą naturalnie zazdrości w kobietach europejskich, nie mniej przeto wzbudzi w nich podziw fakt, że kobiety chińskie wydają dziennik, redagowany i wydawany tylko przez kobiety.

Romans ze smutnym epilogiem. Jedna z gazet nowojorskich donosi: Romans bogatego hanowerczyka, Wilhelma Wehrlego z panną bufetową Antoniną Hartmanówną skończył się bardzo smutno, panna Antonina bowiem razem ze swym „marszałkiem podróży“, sześćdziesięcioletnim Henrykiem Clevesem, skazana została na deportację. Cleves i panna Antonina przybyli dnia 27 lipca na okęcie „Bulgaria“ do Ellis Island. Cleves podał, że jest wdowcem, a panna Hartman jest jego pasierbicą, którą po śmierci swej żony zatrzymał przy sobie. Cleves miał przy sobie 1000 marek i wylądowanie byłoby poszło gładko, gdy-

by stan pauny Antoniny nie był tego rodzaju, że zażądano wykluczenia jej. Czując parę oddano na policyjny śledczą. Tam przynajmniej się panna Hartman, iż z jakimś bogatym Hanowerczykiem miała romans, a Cleves, jej krewny, otrzymał polecenie odwiezienia jej do Ameryki. W tym celu otrzymał od tego bogatego Hanowerczyka 1600 marek i kosztą podróży. Pannie Antoninie miało też nie zabraknąć i dalszych środków do życia. Cleves na Ellis Island oświadczył, iż gotów jest... ożenić się z panną Antoniną, propozycyi tej jednak nie przyjęto. Czując parę z ciężkim sercem musiała powracać do Ameryki.

0 kąpielach ciepłych i zimnych.

Kąpiele pod względem higienicznym trojakie mają zadanie: mają oczyszczać skórę, mają regulować ciepłotę ciała i mają działać na nerwy w skórze ukryte, a przez nie na cały układ nerwowy. Kąpiele żelazne, solankowe, a nawet rzymskie i rosyjskie, nie należą do higieny, ich cel wyjaśnia sztuka lekarska; tu tylko mowa być może o wodzie ciepłej lub zimnej do kąpiei użytej; pierwsza głównie skórę czyszczy, druga przedewszystkiem nerwy orzeźwia; obie zaś, wedle okoliczności, albo zmniejszają, albo podwyższają ciepłotę ciała.

Kąpiele czyszczące.

Nie potrzeba dowodzić, że się skóra nasza zanieczyścić może i że czyszczenie jej jest konieczne. Kurz i wszelkie inne cząstki powietrza osiadają, jak na innych przedmiotach, tak i na skórze; skóra sama prócz tego różne wydziela i oddziela części, które, nieścierane i niezmywane skorupę utworzyłyby mogły na całej skórze, dla zdrowia bardzo szkodliwą. Na powierzchni naskórka obumiera mnóstwo komórek łuskowatych, które tłuszcz skórny i pot przyklepiają do skóry; z gruczołów potowych wydziela się płyn potowy, którego części stałe po wyschnięciu na skórze pozostają; a tłuszcz z kaletek łojowych przyczynia się najwięcej do zlepiania i wstrzymywania na skórze nieczystości, zbytnio zaś wydzielany tłuszcz w razie nieczyszczenia skóry zatkać może otworki kaletek łojowych i spowodować utworzenie guzików po skórze, nazwanych naskórnikami.

Łupież na głowie się tworzący i głównie do późniejszej łysiny się przyczyniający najlepiej się zmywa mydłem szarem, w okowicie tegiej rozpuszczonym. Wszelki tłuszcz i łuszczyki skórne, łupież stanowiące, łatwo się tym sposobem zmywają. Najwygodniej robić to wieczorem, a nazajutrz rano włosy olejkami znów zwilżać.

Kąpiel czyszcząca powinna być ciepła, lubo i zimna woda posiada czyszczące własności; powinna mieć 26—28 stopni R. ciepłoty. Oczywiście, ułatwia użycie mydła w kąpiei jej skutek, jeżeli wzięta była kąpiel w celu oczyszczenia ciała z potu, tłuszczu i brudu. Osoby wiele się pocące, są zniewolone częściej się kąpać, dla innych wystarcza ciepła kąpiel tygodniowa, a nawet dwutygodniowa. Znadto częste używanie kąpiei ciepłej wpływa osłabiająco na nerwy i pociąga nieraz przykrą drażliwość nerwów za sobą. Kto by zaś sądził, że mycie się ciepłą wodą lub kąpanie w gorącej wodzie udelikatnia skórę, bardzo się myli, a skórę piękną, tem właśnie przekonaniem się pieszcząc, zbyt rychło wskutek ciepłej wody zamienia się na brzydką, skóra bowiem więdnie i zbyt łatwo zmarszczki przyjmuje. Kto chce jak najdłużej zachować skórę młodą, świeżą, ten niechaj zimnej wody i zimnych kąpiei używa.

Kąpiele regulujące ciepłotę.

Ciało nasze, które ciepłotę swoją wyrabia w sobie chemicznym sposobem, mianowicie przez oddychanie i trawienie, w krótkim czasie tyleby ciepła nagromadziło w sobie, że dalsze życie byłoby niemożliwe, gdyby równocześnie ciepła nie ubywało. Przy wydychaniu ciepło uchodzi; również go ubywa przez skórę, przeziębiami skórnymi i przy ulatnianiu się wodnych części potu.

Zwyczajnie skóra nasza zewsząd otoczona jest powietrzem, które za pomocą odzieży utrzymujemy w pewnej, ciału przyjemnej, ile możliwości jednostajnej ciepłocie. Siedząc zaś w kąpiei, za najbliższego przewodnika ciepła mamy wodę albo zimną, albo ciepłą, która stosownie do ciepłoty swojej, inaczej na ciało nasze oddziałuje. Zimna kąpiel szybciej i więcej ujmuje ciepła, aniżeli gorąca; pierwsza nas ziębi, druga grzeje, tem więcej, im większa będzie różnica między ciepłotą wody, a ciepłotą skóry naszej. Do zimnych kąpiei należy kąpiel o 20 stopniach i niżej, do gorących kąpiei o 28 st. i wyżej, kąpiel mająca 20—28 st. uważa się za letnią.

Zimna kąpiel szybko ostudza ciało i zbyt długie jej działanie, czyli niższy stopień ciepłoty nie tylko oziębić, lecz i zaziębić ciało może. Wynika stąd rada, żeby w zimnej kąpiei tylko krótko się bawić, albo ubytek ciepła równoważyć ruchem, pływaniem itd. Zimna kąpiel nas orzeźwia, ponieważ przez ubytek szybki ciepła, zniewala organizm do gorliwszej pracy wewnętrznej, aby zastąpić ciepło stracone.

Kąpiele pod względem ich działania na nerwy.

Zimno działa na nerwy dotyku jako podnieca, ciepło stępia ich drażliwość i uspokaja przez nerwy cały układ nerwowy. Na tem polega własność orzeźwiająca, do czynności pobudzająca kąpiei zimnych, a osłabiająca i usmierzająca wody ciepłej. Usposobienie nerwów skórnych oddziałuje na ośrodek nerwowy, na mózg, siedlisko umysłu; po zimnej kąpiei jesteśmy weseli, zwaśni; ciepła kąpiel nas osłabia i do bezczynności skłania. Za pośrednictwem nerwów i mózgu działa woda także na układ naczyniowy. Wrażenie zimna, właściwie nieprzyjemne, uczute w mózgu, pobudza odruchowym sposobem nerwy naczynioruchowe, prowadzące do naczyń krwionośnych skórnych; naczynia się zwężają wskutek tego, jakoby chcąc uniknąć nieprzyjemności dalszego wpływu zimna, krew odbiega, cofa się od skóry i gromadzi się w większych żyłach, w sercu i w narządach wewnętrznych. Stąd skóra blednie, bieleje i ziębnie. Odwrotnie powoduje ciepła kąpiel rozszerzanie się naczyń skórnych, większy przypływ krwi do skóry, która czerwienieje i ciepłeje. Należy się na tej zasadzie przestroga dla chorych na płuca, na serce, na macicę, aby unikali zimnych kąpiei, gdyż nawał krwi do tych narządów istniejącą chorobę tylko powiększyć może.

Aczkolwiek zbawiennie wpływa zimna woda na zdrowie nasze, pobudzając i wzmacniając nerwy, atoli wszelka przesada w używaniu jej niemniej jest szkodliwa. Mamy na myśli t. zw. hartowanie ciała przez hydropatję. Zwężanie żył skórnych, jakie spostrzegamy przy wpływie zimna na skórę, jest przyczyną zaziębienia i choroby; chcąc temu zapobiedz, należy skórę do wrażenia zimna przyzwyczaić, co osiągamy częstym przebywaniem na zimnym powietrzu, wycieraniem skóry zimną wodą i zimnymi kąpielami. Na tem zasadza się higiena hydropatyczna.

Dr. Antoni Roicki.

308 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisat

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— Za skradzionych dwadzieścia milionów krajowi zyskało się swobodę w kasie. Nie będą do niej zaglądać. Może Bóg da, wydobędziemy się. Może okradzenie kraju na dwadzieścia milionów stanie się, jak mówisz, kroplą wobec zysków, które powinien dać węgiel... Węgiel to siła, to ogień Prometeusza!

— Prawda, możnaby pójść pod niebo, gdyby...

— Wątpisz?...

— Boję się! Kto zgadnie, jakie nas czekają niespodzianki w łonie ziemi?

— Jakże mogą być?

— Grubość węgla, jego obszar i woda! Nauka! doświadczenie mogą nas popychać do czynu, a niespodzianki dusić.

— Wątpisz?

— Boję się, drzę o twój los.

— Mój los zdecydowany, tylko nadzwyczajności mogą go zmienić.

— Węgiel byłby tą nadzwyczajnością, gdyby był.

— Mówiłeś, że jest.

— Jest niezawodnie, tylko, ile go jest i jak grubo?

— Przekonaj się.

— Przekonanie się. kosztuje.

— Wiele?

— Pięćdziesiąt tysięcy.

— Bagatela wobec tego, co obiecuje.

— Świder oznaczy głębokość węgla.

— Woda?

— Tej nie jesteśmy w stanie zbadać, lecz przy dzisiejszych pompach i parze można ją wypompować.

— Można, pompujemy!

— Ludzie, skąd wziąć ludzi? Prawdziwi ludzie w Galicji rzadka rzecz. Znaleźcie ich należy do wyciągnięcia losu na loteryi. Do nowych kopalni trzeba nowych ludzi, a dzielnych. Skąd ich wziąć? Młodzież techniczna idyociej, czekając w czerwonych czapkach na przejazdy pociągów, lub schnie w mizernych rolach auskultantów.

— Czekaj, czekaj — mówił dyrektor. Twarz mu się rozjaśniła, oczy nabrały blasku, usta układały się tak, jak gdyby niedługo uśmiechnąć się miały. — Czekaj — powtarzał — czekaj chwilę. Mam jednego, młodego, zdrowego, inteligentnego. Czy sam nie będzie kradł, na to nie przysięgnę. Lecz na to prawie przysięgnę, że innym kraść nie da.

— Dyrektorze, nie przysięgaj, złodziej musi mieć współników. My musimy mieć ludzi, a nie złodziei, pilnujących złodziei. Tego nie chcę.

— Znajdź lepszego.

— Nie znam ludzi. Przyjaciele moi...

— Jeżeli stu kradnie do spółki, a jeden tylko sam, no, to musimy z tych stu wziąć tego jednego.

Nikogo nie brać z tych stu. Ludzie muszą być w Galicji. Nie szukałem ich, na to wszystko nie mam czasu.

— A ja ich znam — przerwał dyrektor, i oświadczam, że najtrudniej u nas o ludzi. Zszablonowany indywidualizm, zabity protekcyj, skąd się może wydobyć i okazać się siłą i charakterem? Z dwójga więc złego wybiera się złe mniejsze. Kan-

dydat mój był lustratorem kas gminnych i okazał dużo energii i sprytu w wykrywaniu nadużyć. Przyszłość jego znowu nie jest nadzwyczajna, i dlatego sądzę, że, jeżeli sam coś porwie, to przynajmniej drugim nie da. To trudno, mój drogi. Wielkie wstrząśnienia społeczne wyrabiają ludzi. Do nowych potrzeb dostosowują się ludzie. Galicja po 40-tym roku miała gwałtowną potrzebę urzędników, i przyszedł urzędnicy, a z nimi szablonowcy i szematowcy. Wielki przemysł wytworzył indywidualizm, bo go będzie potrzebował tak, jak wojna wytwarza odwagę i bohaterów.

— Z wypróbowanej uczciwości ludźmi powinniśmy zaczynać wielkie przedsięwzięcia.

Zbladł raptownie i zmęczony usiadł.

— Boję się, czy przedsiębrane próby sprawdzą ilość węgla? Boję się wody! Dziś mamy milion tajnego... a jutro? To wielkie, nieobliczalne przedsięwzięcie. Myśl ta zatrzymuje mi bicie serca. Nie o mnie tu idzie, lecz o kredyt całego kraju, siwe twoje włosy.

— Już więcej nie zbieleją! — zawołał starzec, któremu obawy Tadeusza dodawały odwagi i energii. Mam wielkie przecucia na węgiel, wiarę w węgiel, nieprzyzwyczajone pragnienie węgla. Gdy młoda dziewczyna ma pragnienie, to, uśmiechając się, mówimy: młoda krew full fantazyja dziewczęcą! U starca pragnienia — to przecucia. Przecucia mogą być jaśnowidzeniem. Tyle się namęczyłem, tak długo upiory szarpały mi serce, wżerały się w mózg, że skołatany mój organizm potrzebuje tej pociechy. Nie odbieraj mi jej.

Wzruszony przycisnął Tadeusza do serca.

— Pozwól starcowi na ten jeden zbytek. Czyż wiele żądam?...

(C. d. n.).

